

# Mówią kamienie

Wystawa Muzeum Historii Medycyny WUM

Co roku w początkach listopada wracamy myślami do tych, którzy odeszli, a którzy znacząco zawżyli na naszym życiu – powiedział prof. dr hab. n. med. Edward Towpik, dyrektor Muzeum Historii Medycyny WUM, otwierając 7 listopada wraz z rektorem WUM, prof. dr. n. med. Markiem Krawczykiem, wystawę poświęconą wybitnym lekarzom, którzy zapisali się trwale w historii uczelni. Dla uczczenia ich pamięci ufundowano w różnych okresach tablice pamiątkowe i rzeźby rozsiane po wielu obiektach naukowych i dydaktycznych na terenie miasta, i one właśnie stanowią osnowę wystawy.

Wystawę można oglądać w Centrum Biblioteczno-Informacyjnym WUM, przy ul. Żwirki i Wigury 63. Jej pełny tytuł: „Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie”, jest cytatem słów Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Spośród wielu tablic wybrano głównie te, jak mówił prof. Towpik, nieco bardziej pokryte patyną, a zarazem – przez formę artystyczną – będące swoistym *signum temporis* epok, w których powstawały. Są więc m.in. tablice profesorów: Wiktora Feliksa Szokalskiego, ojca polskiej okulistyki; Józefa Celińskiego, chemika i farmaceuty, twórcy głównej apteki wojskowej, inicjatora badań polskich źródeł wód

mineralnych w Nałęczowie; Władysława Krajewskiego, ucznia Ludwika Hirszfelda, redaktora i twórcy „Przeglądu Chirurgicznego”; Antoniego Gluzińskiego, uważanego za jednego z twórców gastrologii polskiej; Antoniego Zawadowskiego, który stworzył polską szkołę radiologiczno-kliniczną, kierował Zakładem Radiologii Centrum Wyszkolenia Sanitarnego na Ujazdowie, a podczas Powstania Warszawskiego prowadził pracownię radiologiczną we własnym mieszkaniu; Ludwika Paszkiewicza, anatomo-patologa, autora podręcznika „Anatomia patologiczna”, organizatora i uczestnika tajnego nauczania medycyny podczas okupacji niemieckiej.

Wspólnym motywem ukazywania postaci wielkich lekarzy i uczonych są fotografie poświęconych im tablic, a także, w większości przypadków, ich własne wizerunki. Prof. Paszkiewicza oglądamy w towarzystwie kolejnego tuza medycyny – prof. Witolda Orłowskiego. Ten ostatni stworzył w Klinice Chorób Wewnętrznych Szpitala Dzieciątka Jezus czołową placówkę naukową i dydaktyczną kraju. Współorganizator tajnego nauczania. Autor wielokrotnie wznawianej, ośmiotomowej „Nauki o chorobach wewnętrznych”. Jego imię nadano Wojewódzkiemu Szpitalowi przy ul. Czerniakowskiej, który współorganizował. Obok wielkiego ojca na wystawie pokazano wielkiego syna – Tadeusza Orłowskiego, założyciela Instytutu Transplantologii, absolwenta tajnych studiów medycznych podczas okupacji. Twórca polskiego programu dializoterapii otrzewnowej, później – z zastosowaniem sztucznej nerki, uzyskał patent na oryginalną nerkę, tzw. arkuszoną. Wspólnie z prof. Janem Nielubowiczem wprowadził polski program przeszczepiania nerek. Podczas okupacji w kontrwywiadzie Delegatury Rządu. W Powstaniu w „Baszcie”. Był znanym tatarnikiem, odkrywcą nowych dróg w Tatrach, podczas okupacji wydawcą podziemnego czasopisma „Taternik”.



Fotografie: archiwum WUM



Dalej Mieczysław Michałowicz, który w Klinice Dziecięcej przy ul. Litewskiej stworzył nowoczesną szkołę pediatrii na poziomie europejskim; Edward Loth, anatom, antropolog, w 1939 r. komendant Wojskowego Szpitala Okręgowego, współorganizator tajnego nauczania w Szkole Zaorskiego, dwukrotnie więziony na Pawiaku, w Powstaniu szef sanitarny V Obwodu AK Mokotowa, zginął od bomby lotniczej w punkcie opatrunkowym, z żoną i córką; dermatolog Franciszek Krzyształowicz, współtwórca Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego, a obok jego asystent i następca Marian Grzybowski, aresztowany przez UB w 1949 r., zginął podczas ciężkiego śledztwa; Wiktor Grzywo-Dąbrowski, twórca Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej przy ul. Oczki w 1929 r. W czasach stalinizmu odmówił przewodniczenia komisji mającej obarczyć Niemców winą za zbrodnię w Katyniu; Adam Gruca, naczelny chirurg Lwowskiego Okręgu AK, w 1945 r. zorganizował w Szpitalu Dzieciątka Jezus Centralny Instytut Chirurgii Urazowej, inicjator utworzenia Szpitala Chirurgii Kostnej w Konstancinie, z zamiłowania rysownik, rzeźbiarz, malarz; Stefan Wesołowski, chirurg Polski Podziemnej, cudem uratował się z masakry w Szpitalu Wolskim 5 sierpnia 1944 r., po wojnie główna postać polskiej urologii.

Oprócz zasług wielkich mistrzów przypomniano ich mniej znane pasje pozamedyczne: literackie, plastyczne, kronikarskie, a także dowody wielkiego hartu ducha i odwagi, czego najlepszym przykładem jest świetne zorganizowanie tajnego nauczania.

Włączenie do ekspozycji tablic upamiętniających ważne wydarzenia w historii uczelni nadało jej charakter szerszy niż tylko biograficzny. Na fotogramach można m.in. obejrzeć przedwojenne wnętrza Domu Medyków podczas uroczystości odsłonięcia popiersia marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta znakomitego rzeźbiarza Edwarda Wittiga, w której uczestniczył premier lekarz Felician Sławoj-Składkowski. Na planie międzywojennej Warszawy pokazano lokalizację szpitali i gmachów uczelni, również tych od dawna nieistniejących. Na fotogramach – ciekawostki, np. tablice fundacyjne Szpitala Dzieciątka Jezus z lat 1886–1901, znajdujące się w dzisiejszym budynku kuchni szpitalnej.

Nieocenioną pomoc w tworzeniu wystawy, za którą dziękował prof. Towpik, okazały też rodziny wielkich osobistości i dawni pracownicy uczelni, przekazując informacje, ryciny i dokumenty.

– Dla celów wystawy – powiedział prof. Towpik – wykorzystaliśmy jedynie niektóre archiwalia, ale wszystkie trafiły do naszych zbiorów. Jest to wyraźnie rysujący się trend – Muzeum Historii Medycyny WUM przyjęło rolę darzonego zaufaniem depozytariusza archiwów historyczno-medycznych w Warszawie. ■

Ewa Dobrowolska



## A przecież mi żal...

„Co było, nie wróci i szaty rozdierać by próżno. Cóż, każda epoka ma własny obyczaj i ład. A przecież mi żal...” – śpiewał Bułat Okudźawa, który w drzwiach się już nie pojawi, podobnie jak Adolf Szyszko-Bohusz, genialny architekt i konserwator zabytków dwudziestolecia międzywojennego, którego wystawę rysunków, projektów, zdjęć z realizacji otwarto w Muzeum Narodowym w Krakowie. To On de facto po I wojnie światowej, jako generalny konserwator Wawelu, wykreował jego dzisiejszy kształt, po wyrwaniu zabytku z rąk austriackiego zaborcy. To z Jego inicjatywy powstał w 1921 r. fundusz upamiętniony cegielkami wmurowanymi w mur od strony Bramy Herbowej. To Jemu Słowacki zawdzięcza swój sarkofag, a Piłsudski swoją kryptę. A lista Jego osiągnięć w Warszawie także jest znacząca. Wystarczy wymienić nadzór nad renowacją Grobu Nieznanego Żołnierza, współudział w odnowieniu Zamku Królewskiego oraz Łazienek. Jeszcze jeden epizod warto wspomnieć. To On jeden, i nikt już po Nim, podniósł rękę na austriackie koszary, burząc ich znaczną część, a po II wojnie postulował rozebranie siedziby generalnego gubernatora Hansa Franka, postawionej w miejsce dawnych stajni. Ale teutoński obiekt okazał się nazbyt pożyteczny. A piszę o tym, bo takich ludzi brak mi szczególnie. No powiedzcie Państwo sami, którego ministra zdrowia po 1945 r., poza Zbigniewem Religą, wspomnacie z rozrzewnieniem? Tylko, czy ktoś skorzystał z pomysłów Religi? A przecież Jego projekt sieci szpitali publicznych na wzór amerykański nie stracił na aktualności.

Warto może zaryzykować pytanie do czytelników o listę wielkich reformatorów ochrony zdrowia. Znacznie łatwiej byłoby na pewno o ranking największych lekarzy.

22 listopada 2013 r. odbył się w Krakowie XXXII Okręgowy Sprawozdawczo-Wyborczy Zjazd Lekarzy. W wymiarze personalnym wygrał wyraźnie prof. Andrzej Matyja, prezes VI kadencji, uzyskując ogromną przewagę nad rywalem (167/60). W wymiarze ideowym, mimo obszernej listy sukcesów ustępującej ORL, trudno przemilczeć pytanie, postawione całej korporacji przez jedną z delegatek: dlaczego z należących do krakowskiej OIL 15 tys. lekarzy do wyborów nie przystąpiło w ogóle 10 tys.? Podobne proporcje, a nawet gorsze, były w całym kraju. Takie są też proporcje w wyborach powszechnych do Parlamentu Europejskiego, do Sejmu, Senatu i rad samorządowych. Nie chcemy demokracji. Lepszy bat...

Podsumowanie dorobku VI kadencji krakowskiej OIL wykracza poza rozmiar tego tekstu, ale trzy fakty trzeba odnotować. W 2011 r. odzyskała swoją siedzibę w centrum miasta, znacjonalizowaną stalinowskim dekretem w 1950. W 2013 r. była organizatorem Światowego Kongresu Polonii Medycznej, z udziałem około 900 gości z zagranicy. W tym samym czasie święciła też jubileusz swego 120-lecia, bowiem w lipcu 1893 we Lwowie i Krakowie powstały pierwsze na ziemiach polskich izby lekarskie: Zachodnio- i Wschodniogalicyska. Stosowny album upamiętnił rocznicę.

Na koniec zapytam sentencjonalnie: czy w nowym roku będzie reforma ochrony zdrowia, którą postulują wszystkie partie? Przypuszczam, że wobec takiej zgodności, nie będzie. ■

Wasz Cyrulik z Rynku Głównego